Nr. 28 Lwów, niedziela 1 lutego 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska L. 21.
Cena numeru pojedyńczego 60 hal.

NAKŁADEM LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Sprawa zboża dla Galicyi.

Listy z Warszawy.

Warszawa 29 stycznia.

Rozłam w P. S. L. — Ministerstwo Zdrowia.— Patka jak niema tak niema. – Pokój z Rosyą.— „Zasługi" ministra skarbu Grabskiego.

Jednym zamachem prezydent ministrów przedłożył Sejmowi dwie ustawy kary śmierci na urzędników.

Jedna ustawa o karze śmierci za łapownictwo znajduje się jeszcze w komisyi, można jednak przypuszczać, że zostanie przyjęta.

Druga ustawa, to kara śmierci za brak praktycznego zmysłu życiowego wśród urzędników, inaczej mówiąc ustawa o podwyżkach płac.

Gdy drożyzna wzrasta o 2 6 proc., cytuję wyliczenia „Robotnika", urzędnikom podniesiono zaledwie pensye od 65—100 proc. W jaki sposób mają pokryć oni niedobór budżetowy, niewiadomo.

Zapytywany o to p. prezydent ministrów rozkładał bezradnie ręce. Jak tam sobie urzędnicy poradzą z budżetem, niewiadomo, w każdym razie nie ulega wątpliwości, że mając z jednej strony ustawę o karze śmierci za łapownictwo, z drugiej zaś ustawę o podwyżkach, śmierci napewno się nie wymkną, a w ten sposób zredukowany zostanie personal urzędniczy w Polsce, czego gwałtownie domaga się p. Głąbiński.

Mężowi gienialnemu cześć!

A w Sejmie chmurzy się i chmurzy. Po awanturze koronowo markowej, która podcięła solidne fundamenty większości sejmowej, nastąpił rozłam wśród Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Utworzył się już i formalnie zalegalizował klub „Wyzwolenia" pod wodzą posła Stolarskiego. Klub liczy ogółem członków dwudziestu. W historyi rozłamów klubowych, ten ostatni rozłam wyróżnia się tym, że powstał na tle oportunistycznej polityki posła Witosa, na gruncie niejako ideowym. Radykalna część ludowców, znajdująca zresztą oparcie niemal wyłącznie na terenie b. Królestwa Polskiego, nie chce tolerować, biegnącej opłotkami doraźnych korzyści, polityki Witosa. Prawda, że klub Witosa niejako się skonsolidował, ale także i to prawda, że większość sejmowa jest w tej chwili więcej niż problematyczna i w każdej chwili można ją będzie obalić. Czują to zdaje się wybitniejsze jednostki klubu P. S. L. i temu należy przypisać, że wyścig dystansowy o nagrodę taki wiceministra w ministerstwie spraw zagranicznych w tej chwili został zahamowany. Pp. Jan Dąbski oraz Kiernik obecnie już na stanowiska wiceministeryalne nie kandydują.

Tej niebywałej wśród ludowców wstrzemięźliwości nie można inaczej tłómaczyć, niż obawą zbliżającego się kryzysu.

Pozatem w Sejmie cm jest naogół cicho. Załatwia się sprawy natury drugorzędnej. Obecnie jest rozpatrywana w komisyi sprawa zniesienia Ministerstwa Zdrowia. Asumpt do tego dał wniosek posła de Roszeta o całkowitej likwidacyi ministerstwa. Jak w kuluorach utrzymują, poseł de Roszet w krótkim czasie wystąpi z wnioskiem o zniesieniu wszystkich ministerstw, na miejsce których zaproponuje utworzenie wielkiego ministerstwa do spraw napojów wyskokowych. (Roszet rzadko jest trzeźwy. Red.) Kluby w słusznej ocenie nietrzeźwego wniosku posła de Roszeta, przedstawiciela „warstwy mieszczańskiej" (?) są za utrzymaniem Ministerstwa Zdrowia z ograniczeniem kompetencyi tegoż do zadań wyłącznie hygieny, a więc bez opieki społecznej i urzędu mieszkaniowego.

Co do reszty spraw, to wszyscy są w naprężonym oczekiwaniu powrotu p. ministra spraw zagranicznych, Patka. Wysłano depeszę, a Patka jak niema tak niema. Jak donosi „Kurjer Poranny" Patek radzi z Lloydem Georgem (cytuję dosłownie) „nad sprawą utrzymania przy Anglii perły korony Indyjskiej". Rzecz zrozumiała, że ta właśnie ważna sprawa nie pozwala p. Patkowi wrócić do kraju i poświęcić uwagi drobnym sprawom polskim, np. zaprzestania wojny z Rosyą. Wbrew wszelkim urzędowym tajemnicom, dostała się do prasy wiadomość, że Cziczerin przysłał notę pokojową. Na komisyi spraw zagranicznych otwarcie się przedstawiciel rządu do tego przyznał, jednakże treści noty nie uważał za stosowne zakomunikować.

Treść noty ma wyjaśnić p. Patek, po konferencyi z Lloydem Georgem i po skończeniu obrad nad „utrzymaniem perły korony Brytańskiej".

Zanim to jednak nastąpi, gabinet p. Skulskiego może się znaleźć w stanie oskarżenia z powodu samowolnego emitowania marek polskich. Demokracya narodowa znalazła się w nielada kłopocie, zarzucono p. Bilińskiemu, że bez ugody Sejmu emitował marki, p. Grabski, który z lubością tym zarzutem operował, nie wahał się jednak rzucić na rynek 3 i pół miljarda marek, również bez zgody Sejmu. Tymrazem endecya milczy. Widocznie, co jest zbrodnią u Bilińskiego jest zasługą u p. Grabskiego.

Ewentualne „zasługi" p. Grabskiego odpowiednio ujął poseł tow. Diamand, domagając się postawienia rządu w stan oskarżenia.

Varsoviensis.

—o—

Oferta pokojowa bolszewików.

Warszawa, 29 stycznia.

Na posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych na zapytanie posła Perla odpowiedział reprezentant min. spraw zagran. p. Olszowski, że

Cziczerin rzeczywiście przedłożył rządowi warunki pokojowe,

ale tej noty nie ma przy sobie, a z pamięci nie chce o niej mówić.

P. Dąbski zapytał, czy prawdą jest, że propozycya ta została cofniętą z powodu braku odpowiedzi ze strony rządu polskiego, odpowiedział przew. komisyi, p. St. Grabski, że nie ma podstawy do twierdzenia, że te propozycye zostały cofnięte.

Sprawę uchwalono odroczyć do powrotu ministra Patka, który przyjeżdża do Warszawy dnia 1 lutego. Jest naprawdę skandalem, że dotąd Sejm, ani członkowie komisyi spraw zagranicznych nie znają treści rosyjskich propozycyi pokojowych którą

doskonale i od dawna znają żołnierze na froncie

gdzie bolszewicy rozrzucili ją masowo. Jak wiadomo z dawniejszych doniesień ta nota pokojowa jest dla Polski bardzo korzystna.

Komisya plebiscytowa przybyła już na Sląsk Cieszyński.

CIESZYN. Dziś o godzinie 5 min. 10 popoł. przyjechała do Cieszyna aliancka komisya plebiscytowa, Do Cieszyna przybyli: Przewodniczący komisyi hr. De Marwille, generalny konsul angielski Wilton, mgr. Borserelli, były wiceminister spraw zagranicznych we Włoszech, Japończyk prof. Ymada, oraz pluton żołnierzy francuskich.

Na dworcu pięknie udekorowanym zjawili się reprezentanci władz polskich, a mianowicie delegat rządu warszawskiego p. **Zamorski**, prezydent Rady narodowej cieszyńskiej ks. **Londzin**, prezydent rządu krajowego Dr. **Michejda** i brygadyer Dr. **Pogorzelski**, Ze strony czeskiej przybył delegat rządu czeskiego Dr. **Matous.** W poniedziałek przyjadą na Śląsk pierwsze wojska okupacyjne. Śląsk obsadzą wojska francuskie i włoskie. W sobotę o godz. 11. przed południem przedstawią się komisyi plebiscytowej reprezentacje władz polskich.

Zaliczki dla pocztowców.

WARSZAWA. 30 stycznia (Pat.). Wobec krytycznego położenia urzędników poczt i telegrafów, ministerstwo poczt i telegrafów poleciło wydawać na żądanie zaliczki na poczet spodziewanych nadwyżek. Zaliczki te do wysokości 400 marek dla pracownika, asygnowane będą ze sum urzędów pocztowo-telegraficznych.

—o—

Z SEJMU.

WARSZAWA, 30 stycznia (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu toczyła się w dalszym ciągu rozprawa nad ustawą o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa z chęci zysku.

P. **Świda** przyczynę tych objawów przypisuje psychozie wojennej, wylicza poszczególne wypadki nadużyć starostów i zaznacza, że na kolejach panowało powszechne łapownictwo. W ministerstwie spraw zagranicznych ujawnia się niedbalstwo. Pociągami dyplomatycznymi jeżdżą handlarze i kupcy. Wogóle panuje ogólny brak kontroli i administracyi państwowej. Wydatki państwowe, wynoszące od dnia 1. stycznia 7 miliardów 593 milionów, dotąd nie są sprawdzone. W Zarządzie ziem wschodnich ujawnia się cały szereg nadużyć. Mowca w imieniu klubu mieszczańskiego oświadcza się za karą śmierci.

Przeciwko karze śmierci przemawiał p. **Perl**. P. Jan **Dąbski** oświadcza imieniem P. S. L., że głosować będzie za karą śmierci. Tosamo oświadcza p. **Poniatowski** imieniem swego stronnictwa. P. **Hirschhorn** gorąco występuje przeciwko ustawie. Stronnictwo narodowo-demokratyczne przez usta p. Wł. **Dębskiego** oświadcza się za karą śmierci, przyczem żąda, by urzędnicy regularnie byli wypłacani. P. **Steinhaus** krytykuje ustawy z punktu widzenia prawniczego, w dyskusyi Bigański żąda projektu ustawy, karzącej przekupujących, p. Dzikowski domaga się ustawy karzącej pośredników.

Minister **Wojciechowski** wykazuje, że z poszczególnych wypadków nadużyć urobiono sąd uwłaczający całemu stanowi urzędniczemu.

P. **Dąbski** żąda rozciągnięcia ustawy na przekupujących oraz kary za fałszywe oskarżanie urzędników. Po przemówieniach ministra Hebdzyńskiego oraz p. p. Świdy i Kiernika, obrady odroczono do jutra. Szereg wniosków nagłych odesłano do właściwej komisyi.

Z pobytu Naczelnika Państwa na froncie.

WILNO. 30. stycz. Pat. Dnia 28. bm. Naczelnik Państwa powrócił z frontu do Wilna. Podczas pobytu w Dyneburgu Najwyższy Wódz osobiście **wręczył order Virtuti Militari generałowi Rydzowi-Smigłemu,** przyczem w przemówieniu stwierdził zasługi generała Śmigłego, dla których tenże powołany został na członka kapituły orderu. Uroczystość odbyła się w obecności dowódcy frontu litewsko-białoruskiego gen. Szeptyckiego i sztabu oficerów. Rewia wojskowa została odwołana z powodu silnego mrozu.

Naczelnik Państwa konferował w Dyneburgu z naczelnym wodzem wojsk łotewskich generałem Baliodem, który wraz z szefem sztabu przybył specyalnie do Dyneburga. Naczelnik Państwa zwiedził w Dyneburgu szpital i koszary, oraz przyjął delegacye ludności cywilnej.

—o—

Sprawa wojsk polskich na Syberyi.

WARSZAWA. 30 stycz. Pat. Dzięki staraniom rządu naszego polskie oddziały wojskowe na Syberyi będą niebawem wysłane do kraju. Wysłaniem i opieką w drodze zajmie się syberyjska ekspozytura rządu angielskiego. Również i jeńców Polaków armii austryackiej i niemieckiej którzy w liczbie 600 przebywają obecnie w Azyi wschodniej, rząd angielski wyśle do kraju.

—o—

Jutro przywrócony będzie normalny ruch kolejowy.

WARSZAWA. 30 stycz. Pat. Ruch osobowy wstrzymany 17 bm., będzie otwarty w całej Polsce z dniem 1 lutego 1920.

Komunikat sztabu generalnego:

dnia 29 stycznia.

Front litewsko-białoruski:

Na odcinku polskim bolszewicy zaatakowali przeważającemi siłami przyczółek mostowy na Ptyczy. Nasze oddziały przez kilka godzin odpierały w zaciętej walce przeciwnika, a następnie po podejściu rezerwy, same ruszyły do kontrataku, rozbiły bolszewików i w pościgu za nimi posunęły się aż do wsi Ferbowa. W akcyi tej wzięto kilkudziesięciu jeńców i karabin maszynowy. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński:

Silniejszy nasz wypad rozbił nieprzyjacielski batalion piechoty, biorąc 30 jeńców i wiele materyału wojennego.

REWINDYKACYA ZIEM POLSKICH NA ZACHODZIE.

Obejmowanie postępuje w dalszym ciągu według programu. Z większych miejscowości zajęliśmy wczoraj Kakień.

dnia 30 stycznia.

Front litewsko-białoruski:

Oddziały nasze odparły kontratak bolszewicki w rejonie jezora Oswej, zadając przeciwnikowi ciężkie straty. Grupa wojsk litewskich, podległa gen Rydzowi-Smigłemu, obsadziła linię Stara Swoboda — jezioro Kurjany. Nasz oddział wywiadowczy rozbił na zachód od jeziora Czereświaty bandę partyzancką bolszewików. W wypadach w rejonie Karpeniz wzięliśmy 20 jeńców, w tem 1 oficera, 1 karabin maszynowy i dużo amunicyi.

Front wołyński:

Spokój.

REWINDYKACYA ZIEM POLSKICH NA ZACHODZIE.

Wojska nasze obsadziły Tczew, Starogard i Tucholę.

Drugi zastępca Szefa Sztabu
MALCZEWSKI.

Z teatru.

„FANTAZY"

dramat w 5. aktach J. Słowackiego.

I.

Nie widział nigdy żadnego swego dzieła na scenie, tak jak wogóle nie było mu przeznaczone doczekać się za życia zrozumienia, uznania i sławy. Mówił zbyt anielskim językiem do ludzi, wyczarowywał postacie, których kontury zacierały się w tęczowym nimbie poezyi, jakim je otaczał. Był zbyt podmiotowy, zbyt wpatrzony w śpiewający świat zewnętrzny, by realizm życia odbijał się w nim z fotograficzną dokładnością, by nie roztapiał się w tych dźwiękach, barwach i woni, jakie przepajały mózg, przesycały serce poety. Przez najbardziej stosunkowo realnie uzewnętrznione jego dzieła, dźwięczącym migotem i kolorowym szumem przelewa się strumień poezyi, osypujący kaskadą brylantów ponurą tragedyę życia; nawet ironia jego i szyderstwo, którem chce ranić zjadaczy chleba, rozbryzguje się o iskry tęczowe, co kłując, świecą. Kochał świat takim, jaki nosił w sobie — stąd jego wyniosła duma i wzgarda dla skrzeku codziennych spraw i codziennego otoczenia — świat, gdzie realizm jest tylko niezbędnem rusztowaniem dla gmachu subtelnego piękna, jest tem tłem, na którem dusza tka kaszmirową kanwę swych baśniowych czuć i wyobrażeń. I zupełnie jest naturalne, że poeta w dalszym swym procesie od uwielbienia swych złotych i błękitnych snów i marzeń przeszedł do stanu, pogrążającego się w ekstazie dla piękna mistycznego. I zupełnie jest naturalne, że życie jego zewnętrzne było tak samotne, tak smutne aż do śmierci.

Urobiło się ogólne przekonanie, że dzieła dramatyczne Słowackiego nie nadają się na scenę. Trzebaby zatem powiedzieć, że prawdziwa poezya niema — przynajmniej dotychczas — danych, by mogła oddziaływać i porywać rzesze. Powiadają: wyniosłą właściwością wielkiej sztuki jest, że wymaga specyalnego dla siebie sanctuarium, że jest tylko dla wybranych. A przecież jasne jest, że mniejsze lub większe promieniowanie dzieła artystycznego, zależy tylko od stopnia kultury tych, którzy je przejmują, że zatem, nie można stawiać bezwzględnej zasady wyłączności sztuki, bo w takim razie miałaby na celu być tylko miłą szlachetną zabawką dla pięknoduchów. Jeśli ona ma być jednym z motorów w pochodzie ludzkości ku doskonałości, musi uprzystępniać wszystkim piękno, musi stać się zbiorową własnością, radością, podniesieniem, lepszą częścią duszy ogółu.

A że to osiągnąć można, świadczy cudowny epizod w życiu ludzkości — epoka antycznej Grecyi, ku której jak ku cudownemu snowi z tęsknotą spoglądamy my, ludzie dzisiejsi.

Do odtwarzania na scenie utworów Słowackiego przystępować trzeba z taką subtelnością, z jakąby się przywdziewało ubiór z przędzy babiego lata. Tutaj jedynie podołać może nie techniczna zdolność wykonawców, ale wysoka kultura artystyczna; nieskończenie bowiem trudno jest uplastycznić ponoszenie się na skrzydłach człowieka, chodzącego po ziemi. Uczucia bohaterów dramatycznych Słowackiego, przemawiają barwą i dźwiękiem — więc przedewszystkiem nacisk spoczywać musi na uwydatnieniu melodyi wiersza. Akcya dramatyczna nie może mieć cech jaskrawego naturalizmu — stałoby to w sprzeczności z czarodziejską muzyką marzenia; czyniłoby polotny błyszczący wiersz, czemś oderwanem czemś nienaturalnem. Zwykłe dramatyczne prawidła nie obowiązują w dziełach Słowackiego, które trzeba przedstawiać tak, jakby się grało na jakiejś wyłącznej scenie, poświęconej jemu i duchom jemu pokrewnym.

„Fantazy", „Niepoprawni" czy „Nowa Dejanira" — bo ten trojaki tytuł nadawano utworowi — jest dramatem, którego rzekomo realną treść nietylko przenika na wskroś poezya słów, ale którego osoby żyją napoły fantastycznem życiem. Wszystko odbywa się niby w środowisku codziennem: wieś podolska, pan herbowy, któryby ratować obdłużony majątek sprzedaje córkę w małżeństwo; kochająca wspomnienia swojej w czasach wygnania na Syberyi zaświergotanej miłości dziewczyna. Ale to tło nakreślone jedynie dlatego, że gdzieś na ziemi muszą mówić przecudnemi tyradami bohaterowie sztuki, Fantazy i Idalia. Romantyka o podkładzie wykwintnej satyry, romantyka w guście baronistycznym, ale jaz z zacieniem mistycyzmu, jest duszą utworu i — choć poeta stara się ją ironizować, choć chce ją skarykaturować w postaciach osób sztuki — ona jak aromatem odurzająca fontanna wytryska z każdej sceny, swój niewysłowiony urok rozwodzą nad całością.

Smętna, a wierna miłość, która przyszła z śnieżnych pól syberyjskich w postaci zesłanego w soldaty kochanka, do sielskiego domu czekającej w tęsknocie Dyany, kapryśny, z nudów goniący sny po błękitach, młody hrabia, który dla fantazyi chce kupić za żonę córkę zubożałego magnata, egzaltowana, miesięcznymi zda się blaskami żyjąca Idalia, wyznająca tylko miłość opasaną girlandami kwiatów i zwojem tęcz, idealny major-żołdak moskiewski, który hańbę swego honoru zmywa krwią własną, przeciwnikowi swemu oddając w ręce szczęście jego życia — wszystko to romantyczne pomysły w romantyczną wcielone akcyę, mimo że dramat jest satyrą na wybujałość romantyzmu w życiu. I niema w tem żadnej sprzeczności; w świecie fantazyi, jakiem jest dzieło sztuki, piękno w jakiejkolwiek przejawia się może formie, w świecie realnego życia rażą przejawy nieskoordynowanych uczuć, myśli, czynów, razi wszelka sztuczność, teatralność, poza.

Gest Cezara na posągu czy obrazie, który konając pod sztyletami zarzuca togę na głowę, jest piękny, acz w rzeczywistości widziany, miałby coś z patosu teatralnego.

Gdzież więc w tym utworze dane, któreby można realnie podchwycić i odtworzyć? Do migocącej wstęgi poezyi przyczepiony, jak szary, niepotrzebny płotek, epizod z wykradzeniem, epizod niezręczny i chybiony, który jest fałszywym tonem w serafficznej harmonii. Ten jeden, nadający się do farsy — a mimo to wywołujący tragiczne następstwa — epizod ma w sobie nerw scenicznej ruchliwości — poza tem wszystko jest czystą poezyą, upajającą tembardziej, że przez nią przebłyskuje uśmiech czarownej ironii.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Zboże dla Małopolski.

Konferencya w sprawie aprowizacyi miast. Zboże z Poznańskiego już wysłane.

Warszawa 29 stycznia.

Ciężka sytuacya aprowizacyjna miast Małopolski, zwłaszcza centr głównych, Lwowa i Krakowa, wymaga szybkiej pomocy ze strony rządu.

Posłowie Małopolscy odbyli onegdaj w komisyi sejmowej konferencyę w obecności min. aprowizacyi Sliwińskiego, celem poznania obecnego stanu rzeczy.

W konferencyi uczestniczyli posłowie: tow. Daszyński, Hausner, dr. Bobrowski, Klemensiewicz, pos. dr. Stesłowicz oraz wicepr. Krakowa Szare.

Min. Sliwiński przedłożył sprawozdanie z dzisiejszego stanu w dziedzinie aprowizacyi. Krytyczna sytuacya obecna wywołana została ruchem wojsk na zachodzie, do czego potrzebowano 2100 wagonów, utknęła więc dostawa zboża i ziemniaków z Poznańskiego.

Dziś są już do dyspozycyi wagony i

wywóz zboża do Małopolski z Poznańskiego już rozpoczęto.

Także brak węgla do młocki w Poznańskiem przyczynił się do zwłoki.

Zboże kontyngentowe

łącznie z zapasami z Poznańskiego wystarczy Polsce do 1 kwietnia br.

Zapasy zboża będą rekwirowane nietylko u producentów, ale i u pośredników, wedle ustawy Sejmu, zatem skuteczniej już będzie można położyć tamę paskarstwu.

Zboże amerykańskie

w ilości 30.000 wagonów zostało już przez Polskę zakupione na podstawie 5-letniego kredytu. Również otrzymał rząd polski pięcioletni kredyt na tonnaż (przewóz) z Ameryki do Gdańska. Obecnie ministerstwo poczyniło starania o uzyskanie dalszych 30 tys. wagonów, częścią ze Stanów Zjednoczonych, częścią z Brazylii, oraz wysłało delegata celem zakupna artykułów strączkowych do Urugwaju.

Były też przy tych zakupach i straty. Oto przy transporcie mąki amerykańskiej jeden z okrętów osiadł na mieliźnie pod Brest i trzeba było zatopić 6.000 ton mąki.

Port w Gdańsku nie wystarcza na wyładowanie i pomieszczenie tak wielkich ilości zboża. Obecnie leży tam przeszło 6.000 wagonów, a transport do Polski z powodu braku wagonów sukcesywnych jest uniemożliwiony.

Rząd polski, przewidując konieczność najszerszego dostępu do morza zakupił jesz ze za czasów rządów niemieckich w Gdańsku doki, hotele i wielkie terytorya pod firmą osób prywatnych. Obecnie rząd występuje jako ich właściciel.

Minister wyraził nadzieję, że

w najbliższej przyszłości

będzie mógł oddać bezrolnej ludności racyę ziarna w ilości 1 kg. 80 dkg. na tydzień, aż do zbiorów, które jednak z powodu wymarznięcia ozimin zapowiadają się bardzo niekorzystnie. Zaradzenie temu złu przez energiczną uprawę gruntów na wiosnę zbożem jarem, będzie zadaniem min. rolnictwa.

—o—

krwi od rany.

Akt krwawego terroru reakcyi.

Postępowe pisma berlińskie konstatują, że chociaż prasa reakcyjna stolicy kategorycznie zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za ten szalony zamach, nic nie zmieni faktu, że strzały w Moabit byłyby nie padły, **gdyby cała prasowa sfora reakcyi nie podniecała już od tygodni konserwatywnych elementów do rewolucyjnej akcyi.**

Depesze.

Naczelnik państwa w Dyneburgu.

WILNO. 30. stycz. Pat. Na obiedzie wydanym przez gen. Rydza-Śmigłego w Dyneburgu na cześć Naczelnika Państwa, obecnymi byli reprezentanci armii polskiej i łotewskiej oraz gen. Burt z misyi angielskiej. Pierwszy wzniósł toast na cześć Naczelnika Państwa gen. Rydz-Śmigły, następnie przemawiał wódz armii łotewskiej gen. Ballod, który dziękował armii polskiej za pomoc, udzieloną armii łotewskiej, i wyraził nadzieję, że jak obie armie polska i łotewska, tak samo i oba narody, polski i łotewski, zbliżą się w stosunkach przyjacielskich. Gen. Ballod zakończył przemówienie toastem na cześć armii polskiej i jej Naczelnego Wodza Piłsudskiego.

Naczelnik Państwa wygłosił następujące przemówienie:

Moi Panowie! Przyjemnie mi jest być w oddziale, który spotkało rzeczywiste szczęście, że walczył zgodnie z tradycyą polską za naszą i waszą wolność, nie tylko za wolność naszego narodu, ale i za wolność naszego sąsiada i przyjaciela. Przekonany jestem, że nabraliście w tej walce, honorowej i zaszczytnej tego wzajemnego szacunku i przywiązania, które jest jedynie zapewnieniem powodzenia. Ten szacunek i wspomnienie wspólnych wysiłków i pracy wyniesiecie wszyscy jako jedno z najważniejszych wspomnień obecnej kampanii. To też zgodnie ze mną ochoczo wzniesiecie kielich na cześć dzielnej armii łotewskiej i jej dośw iadczonego głównodowodzącego generała Ballоda."

—o—

Z odzyskanych ziem.

WARSZAWA. 30 stycz. Pat. We wtorek wojska polskie wkroczyły do Pelplina. Pierwszy wszedł oddział ułanów krechowieckich. W katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo, po którem odśpiewano Te Deum. Wieczorem miasto było iluminowane.

Berlin na Wulkanie.

Po zamachu na Erzbergera.

BERLIN. 28. stycznia. W mieście skutkiem zamachu na ministra Erzbergera panuje olbrzymie naprężenie. Ulice są częściowo zamknięte przez wojsko, na ulicy Fryderyka wszelki ruch jest zakazany. **Przez całą dzisiejszą noc przez miasto przejeżdżały pance ne samochody.** Rząd jest przygotowany na wszelkie ewentualności zamachu stanu. Partye mają w parlamencie złożyć oświadczenie, potępiające zamach. Także partye prawicowe mają się do protestu przyłączyć.

Stan Erzbergera.

BERLIN. 28. stycznia. Co do stanu zdrowia Erzbergera opiekujący się nim lekarz dr. Plosch oświadczył:

Z trzech strzałów, oddanych do ministra, pierwszy został zatrzymany na bardzo cienkim łańcuszku. Gdyby nie ten przypadek, kula, która skierowana była w brzuch, zadałaby ranę śmiertelną. Drugi strzał utkwił w ramieniu; kuli dotychczas wyjąć nie można, gdyż to zagrażałoby życiu pacyenta. Trzeci strzał utkwił w samochodzie.

Bezpośrednie niebezpieczeństwo dla życia nie istnieje; należy się jednak obawiać zakażenia

FELIKS HOLLAENDER. 69

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

— Czy nie odczuwa pan żadnego strachu?— zapytał głosem wahającym się między przerażeniem a podziwem.

Rosyanin popatrzył na niego przez chwilę z głupim wyrazem, jak gdyby nie zrozumiał pytania. Potem rzekł:

— Byłbym takim samym łotrem, jak on, gdybym inaczej zrobił.

I z przebiegłym uśmiechem dodał:

— Przygotowałem wszystko bardzo, bardzo dobrze. Wasza policya mnie nie złapie. A teraz, niech pan będzie zdrów panie Truck.

I nagle zaczął ten wynędzniały człowiek gwałtownie szlochać i wśród łkania mówił dalej:

— Zdradziłem panu moją tajemnicę. . bo pana kocham, bo pan podobny do mego biednego brata.

Potem pocałował milczącego Trucka w czoło i wybiegł z pokoju, nim ten oprzytomniał.

XV.

Zamordowanie Yttla wywołało olbrzymią senzacyę. Policya poruszyła wszystkie sprężyny, by schwytać mordercę.

— Próżny trud! Sprawca rzeczywiście przygotował tak celowo, tak powoli i pewnie swą ucieczkę, że kiedy policya wpadła nareszcie na jego trop, był już poza siedmioma górami.

Naturalnie dowiedziano się też, że Simirenko był na ulicy Augusta bezpośrednio po morderstwie, którego dokonał z barbarzyńskiem wprost okrucieństwem.

Otóż władzom wydawało się zupełnie jasnem, że Truck był współwinny tej zbrodni; albowiem wiedziano tam w górze o jego stosunku do Yttla i nabrano z tego powodu przekonania, że chodzi tu o akt zemsty. Pozatem widziano w tem wszystkiem pewną polityczną akcyę o szczególnem znaczeniu, ponieważ sądzono, że nareszcie dało się odkryć nić łączącą niemiecki socyalizm z rosyjskim nihilizmem.

Po za tem policyi dokładnie znana była przeszłość polityczna Yttla i wiedziano też o tem, że szpicel ten stał przez dłuższy czas na usługach policyi rosyjskiej. Jasne jak słońce: tu chodziło o polityczny sąd partyjny i o prywatny akt zemsty.

Ci dwaj wspólnicy spotkali się w towarzystwie filozoficznem pod maską studentów, by tam niepostrzeżenie prowadzić swą krecią robotę i układać swe plany. Pozatem było udowodnione, że Rosyanin częściej i to w ostatnich czasach odwiedzał Trucka w jego mieszkaniu.

Personalia jakie zebrano o Simirence potwierdzały wszystko.

Musiał uciekać z Rosyi z powodu przestępstw politycznych i pochodził z rodziny, której jeden członek padł już ofiarą ruchu politycznego.

Także informacye zebrane co do Karola Trucka, którego szukano teraz z największą energią, wydały nadspodziewane rezultaty.

Ten młodzieniec miał już dużą przeszłość za sobą; w Lipsku rozwinął olbrzymią działalność: a kiedy już miano go przychwycić i uczynić nieszkodliwym, wymknął się jak węgorz.

Wszyscy Rosyanie na uniwersytecie zostali jak najskrupulatniej przesłuchani, jak również byli członkowie tow. filozoficznego.

Przedewszystkiem zaś aresztowano Trucka a przy rewizyi znaleziono tym razem jego tekę z papierami, którą chował w materacu, specyalnie w tym celu urządzonym. Dowodziło to niezbicie, że był na usługach partyi.

Teraz przesłuchiwano go, wypytywano, grożono, obiecywano, by wydobyć z niego wiadomości o partyi.

Pozostał niewzruszenie silnym. Jeżeli chcą mu proces wytoczyć z powodu jego przekonań politycznych... to go to nie wzrusza. Ale co do morderstwa Yttla jest tak niewinny jak oni sami. Przytem nie zaprzecza, że nienawidził zamordowanego, jak można tylko nienawidzieć jakiegoś człowieka. Groźby ich nie nastraszą go ani na chwilę. Z zimnym spokojem oczekuje wyroku.

Cztery tygodnie więzienia za działanie przeciw brzmiał wyrok.

Zaśmiał się jak w tryumfie, ale był to śmiech człowieka doprowadzonego do ostatecznego szału.

(C. d. n.)

—o—

sażerowie jedną stroną wozu wchodziliby drugą zaś wychodzili.

Może wprowadzenie tej innowacyi przez dyrekcyę przyczyni się do wytworzenia znośniejszych stosunków w tramwajach lwowskich.

Zgromadzenie pracowników gminnych

W szczelnie zapełnionej sali i galeryach w ratuszu odbyło się zgromadzenie pracowników gminnych, wieczorem w ub. piątek. Przewodniczył tow. Hofman.

Tow. Żółkiewski i Laskowski zdali sprawę z delegacyi do rządu w Warszawie. Następnie tow. Laskowski podał zebranym do uchwalenia memoryał, który ma być wniesiony do Zarządu miasta. Przy dyskusyi zabierało wielu ze zgromadzonych głos i domagano się by miasto wedle umowy zawartej z pracownikami wydało ubrania i opał za ubiegły rok, by lata wojenne liczyć podwójnie przy stabilizacyi i sprawę tę bezzwłocznie załatwić.

Ożywioną dyskusyę wywołała sprawa żywnościowego deputatu, oraz podwyżki płacy. Tu domagano się kategorycznie wydawania wiktuałów po cenach maksymalnych podnosząc że i podwyżka pensyi kwestyi życiowej pracowników nie rozwiąże. Po dyskusyi uchwalono następujące rezolucye:

Zgromadzenie wszystkich pracowników miejskich uchwala na dniu 30 bm następujące żądania i porucza Zarządowi Związku aby je przedłożył Prezydyum Magistratu do bezzwłocznego załatwienia i przeprowadzenia:

Mianowicie 1. Wypłacenie kwartalnego w dotychczasowej wysokości w dniu 1 lutego łącznie z pensyą.

2. Wypłacenie t. zw. „rybowego" najdalej w środę tj. 4 lutego.

3. Wypłacenie 200 proc. podwyższenia wszystkich poborów za czas od 1 stycznia br. w dniu 15 lutego.

4. Przyznanie i wydawanie deputatów żywnościowych pracownikom miejskim w wysokości uchwalonej przez Sejm dla urzędników państwowych.

5. Wypłacenie pensyi wdowiej po zmarłych pracownikach z byłego tramwaju konnego.

6. Wrazie wypłaty w markach utrzymać wartość korony za markę.

7. Przystąpić natychmiast do dalszej pracy nad sprawą stabilizacyi i pragmatyki służbowej.

8. Przypomnieć prezydyum konieczność zrealizowania nie wypłaconej t. zw. 13 pensyi i okupacyjnego w tych przedsiębiorstwach miejskich w których dotychczas tego nie uczyniono.

Zgromadzenie uchwaliło czekać na odpowiedź do piątku, 6 lutego b. r.

17-stopniowy mróz w Warszawie.

Po pamiętnych listopadowych mrozach, od wczoraj zaczął się powtórny okres silnych mrozów.

Dziś nad ranem w Warszawie termometr wskazywał 17 stopni niżej zera w polu zaś mróz dochodził do 20 stopni.

Nagła ta zmiana wobec powszechnego braku opału jest klęską zwłaszcza dla ludności niezamożnej, nieposiadającej żadnych zapasów paliwa.

W wielu domach wskutek zamarznięcia, popękały już dziś rury wodociągowe.

Na Wiśle od wczoraj przerwany został ruch parostatków i wogóle żegluga stanęła.

Korytem rzeki płynie bardzo gęsta kra i możliwe, że jeszcze dziś Wisła stanie.

Komunikat bolszewicki.

WIEDEŃ, 29 stycznia (Pat.). BK. iskrowo z Moskwy. Sprawozdanie frontowe z 23 bm.

Na froncie północnym walka armatnia.

Na froncie zachodnim walki pod Rzyszczą.

Na froncie południowym pochód w kierunku zachodnim. Pod Perekopem dalsze walki.

Na froncie kaukazkim przekroczono po dwudniowych walkach rzekę Manycz 48 wiorst powyżej jej ujścia, przyczem wzięto 5.000 jeńców i wiele łupu. Dalej na wschodzie odbywa się pochód na południe od rzeki Manycz.

Na froncie wschodnim znajdują się wojska czerwone 170 wiorst na wschód od Końska.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Tajemniczy wypadek we Lwowie.

Lwów, 31 stycznia.

P. Mina B. właścicielka bazaru cukrowego przy ul. Kochanowskiego, utrzymywała stosunki handlowe ze znanym „filatelistą" (zbieraczem marek), Eugeniuszem Szczerbanem. Szczerban liczy lat 36 mieszka przy ul. Kochanowskiego l. 62. W ub. niedzielę prosił p. M. B. listownie do siebie, bo jest chory. Gdy p. B. przyszła poczęstował ją Szczerban herbatą, po której B. straciła przytomność a Sz. miał rzekomo dopuścić się na niej gwałtu. Po przyjściu B. do domu, była ona przez kilka dni prawie że obłąkaną i dopiero później zeznała matce gdzie była, lecz co się stało z gotówką 7.000 kor. i z markami które miała w kasie u Sz. B. nie umiała nic powiedzieć. Zawiadomiona o tem policya zrobiła u Sz. rewizyę, znaleziono tu walizę z lekami, narkotykami, eterem, chloroformem i t. p.

Po śledztwie wykryto, że żona Sz. podobno jest obłąkaną w Kulparkowie, jedno dziecko jego obłąkane zmarło, drugie zaś przebywa w zakładzie im. Bilińskich.

P. Minę B. oddano na obserwacyę do szpitala. E. Szczerban przed wojną wydawał „Filatelistę", zaś obecnie przed niedawnym czasem wrócił z niewoli włoskiej. Co do znalezionych u niego leków, oświadczył Sz. że są one własnością jego siostry sanitaryuszki.

Śledztwo w tej sprawie toczy się dalej Szczerbana osadzono w areszcie.

—o—

Jak zaradzić ściskowi w tramwajach lwowskich.

Stosunki tramwajowe w naszem mieście, opłakane jak wiadomo, były wczoraj przedmiotem konferencyi wiceprez. dr. Stahla i dyr. m. kolei elektr. Tomickiego z przedstawicielami prasy lwowskiej.

Omawiano trudności jakie wyłonią się przy stosowaniu waluty markowej przy opłatach biletowych i zastanawiano się nad sposobami uniknięcia obecnego niesłychanego ścisku w tramwajach.

Jedynie wypłacanie przez publiczność ściśle ceny przepisanej 1 K. — 70 fen., z przesianiem 1·50 K. — 1 mk. 5 fen.) może zapobiedz niemiłym scysyom w tramwajach. Kwotę tę musiałaby publiczność mieć przygotowaną.

Kwestya zapobieżenia ściskowi jest również trudna, przy tej ilości wozów, jaką miasto dysponuje.

Będą zatem niebawem wprowadzone pewne reformy które usuną zapewne ten stały okropny ścisk, bójki i kłótnie w tramwajach.

Jak niejednokrotnie publiczność wyraża zdanie, najlepiej mogłoby oddziałać na uregulowanie ruchu w tramwajach w ten sposób, że pa

Nowiny z dnia.

Lwów, 31 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W sobotę 31 stycznia o godz. 3 popołudniu „Wąsy i peruka" komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 31 stycznia o godz. 7 wieczór „Traviata" opera w 4 akta h Verdiego z pp. Argasińską-Choynowską, Łowczynskim i Sieroszewskim.

W niedzielę 1 lutego o godz. 3 popołudniu po raz 7-my „Seans" operetka w 3 aktach St. Dunikowskiego i rr. Koniora w niezmienionej obsadzie.

W niedzielę 1 lutego o godz. 7 wieczór po raz 2-gi „Fantazy" dramat w 5 aktach Jul. Słowackiego z pp. Trapsz., Pilerową. Hałacińską. Wernicz, Jankowską. Tarasiewiczem w roli tytułowej, Rydzewskim, Katschką, Larewiczem, Bieleckim i Böhlnem.

W poniedziałek 2 lutego o godz. 3 i pół popołudniu „Murzyn" komedya w 3 aktach J. Szaniawskiego w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek 2 lutego o godz. 7 wieczór „Róża Stambułu" operetka w 3 akt. L. Falla z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną. Kuligowskim, Justianem i Folańskim.

We wtorek 3 lutego o godz. 7 wieczór „Tosca" opera w 3 akt. Pucciniego z pp. Korolewicz-Waydową, Łowczyńskim i Okońskim.

We środę 4 lut go o godz. 7 wieczór po raz 3-ci „Fantazy" dramat w 5 aktach Jul. Słowackiego w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XIII. od 23 stycznia codziennie o 8-mej w. Gościnny występ! Romuald Gierasiński, jako „Karawaniarz". Paulina Noskowska — piosenki liryczne. Anda Kitschman i Marek Windheim w nowych numerach solowych. „Sen Salomona Pomeranca", skatch w 1 akcie Konrada Toma, grany w teatrze „Czarny Kot" w Warszawie przez trzy miesiące z rzędu — z R. Gierasińskim w roli tytułowej. Nadto biorą udział: M. rya Czakowska, Anda Kitschman, Michał Halicz, Zbigniew Oiwi z, Jerzy Rygie, Marek Windheim.

W przygotowaniu nowa rewja p. t. „Gwałtu, co się dzieje!"

Bilety od 9—5 w składzie nut G. Seyfertha (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wiecz. przy kasie teatru.

—o—

REPERTUAR SCENKI LIT. - SATYRYCZNEJ „WESOŁA WYDRA" nad kawiarnią „Miraż w Pasażu Mikolascha:

Od 16 stycznia zmiana programu. „Rewieta satpolit."; „Ojra! Ojra!" z Wojtaszkiem i Zielińską; „Taniec czarownic" odegra Paste; ponadto w nowym repertuarze: Sahca Zielińska, Lilian, Fiedorówna, Pierników. — Początek o godz 9 wieczorem.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Sobota 31. stycznia o g dz 7·30 wieczór „Sąd w Ameryce", operetka; „Pierwsza noc", farsa; „Rewia sezonu" z baletem. O godz. 10·30 reduta artystyczna z tańcami.

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.

—o—

„O HYGIENIE DZIECKA" wygłosi wykład prof. dr. Gröer w niedzielę 1-go lutego o godz. 4-tej w sali Rynek l. 8 Wykład ten urządzony staraniem „Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza" winien wzbudzić żywe zainteresowanie w najszerszych kołach ludności.

DAR Z AMERYKI. Generalna adjutantura Naczelnika Piłsudskiego otrzymała następujące pismo z Ameryki: „Dziennik dla wszystkich". Buffalo. Generał Józef Piłsudzki Naczelnik Państwa Polskiego. Belweder. Warszawa. Polska. Generale Naczelniku! Wydawnictwo, współpracownicy i biuy naszego wydawnictwa złożyli małą kwotę pieniężną na biedne dzieci w Polsce, Kwotę tę w sumie 380 dol. na polską monetę wynoszącą 25 08) marek, przesyłam na Twoje Naczelnika imię przez Amerikan Express Kompanię przekazem Nr. 672631, datowanym 19 grudnia 1919 r ku, i płatnym w banku dyskontowym w Warszawie. Przy tej sposobności Tobie Naczelniku, składamy słowa hołdu i uwielbienia, zapewniając Cię równocześnie, że zawsze było i jest naszem hasłem — służba dla dobra naszego narodu, dla Tej „co nie zginęła" a Którąś Ty Naczelniku, Swą wolą żelazną i ostrzem bagnetu bohaterskiego Legionisty, do nowego historycznego powołał bytu. Zasyłając Tobie Naczelniku i całemu Narodowi najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia świąt, zapewniamy Cię Naczelniku o naszej gotowości dla dalszej pomocy.

ARCHIWUM HISTORYCZNO OPERACYJNE WOJSK POLSKICH z inicyatywy M. S. Wojsk. Pierwszy rok istnienia Wojsk Polskich przebogaty w czyny doniosłe i świetne — pozostawił obfity materyał dziejowy, który nie powinien przepadać dla przyszłości.

Składają się nań:

1) Dokumenty urzędowe tak oddziałów wojskowych, jak i tymczasowych organizacyi w okresie przejmowania władzy po zaborcach.

2) Pamiętniki współczesne, bądź ogłoszone drukiem, bądź w rękopisach.

3) Akta władz nieprzyjacielskich np. z czasu okupacyi.

4) Oraz wszelkie inne materyały odnoszące się do obrony Lwowa, jakoteż do galicyjskiej ofenzywy majowej i wogóle wojny polsko-ukraińskiej. Przechowuje je zapewne niejedna instytucya, niejeden dom prywatny.

W imię zachowania ich, lub zużytkowania dla studyów wojskowo historycznych D. O. G. uprasza właścicieli lub depozytaryuszy tych dokumentów historycznych o przesłanie ich czy to z przeznaczeniem dla archiwum wojennego czy M. S. Wojsk czy to ewentualnie tylko do zużytkowania z zastrzeżeniem praw własności pod adresem D. O. G. Lwow, na ręce kpt. dr. Jakubskiego b. 2. Szefa Sztabu Dowództwa Obrony Lwowa.

Uprasza się również o podanie wiadomości, gdzie komu i jakie akta oddano w przechowanie.

KURSA DEZYNFEKTORSKIE odbędą się we Lwowie na zarządzenie Okr. Urzędu Zdrowia. Pierwszy kurs rozpocznie się 9. lutego przedpoł. a skończy 16. lutego przedpoł. Na kurs ten przyszlą po dwu kandydatów następujące Starostwa: Bóbrka, Brzeżany, Drohobycz, Gródek Jag., Jarosław, Jaworów, Kraków pow., Lwów pow., Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnów i Żółkiew. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje fiz. miej. Dr. Leżeżyński, Ratusz. Kandydaci otrzymają bezpłatny przejazd koleją na kurs i noc eg — na opędzenie kosztów 20. koron dziennie: w aprowizacyę winni się zatem sami zaopatrzyć.

WIADOMOŚCI TEATRALNE. W sobotę Traviatę śpiewać będzie p. St. Argasińska Choynowska. Wielka ta i świetna artystka i tym razem nie skąpi swego talentu, by zastąpić chorą p. Ewę Bandrowską.

„ŻYCIE i POWIEŚĆ" najpopularniejszy dwutygodnik powszechny, bogato illustrowany ogłasza w numerze ostatnim, bezpłatne liczne premie książkowe dla prenumeratorów oraz loteryę dla czytelników gdzie wygraną stanowi wspaniały obraz. Każdy czytelnik może zażądać bezpłatnie n-ru okazowego, który otrzyma odwrotną pocztą.

Każdy prenumerator roczny otrzyma oprócz 2 cennych premij, książkowych początki wszystkich drukujących się powieści bezpłatnie.

Administracya dwutyg. „Życie i Powieść", Kraków, Karmelicka 6.

POD ADRESEM DYREKCYI TEATRU. Już poraz drugi, czy trzeci, w dniu świątecznym pojawia się na afiszu teatralnym „Seans" sztuczydło marne, a co najważniejsze ordynarne. Jesteśmy zdania, że „sztuka" ta nie powinna była nigdy znaleźć się w repertuarze naszego teatru, ale skoro się to nieszczęście już stało, to bodaj teatralną niedzielną publiczność należy oszczędzać i nie odpędzać jej od teatru, aby musiała szukać rozrywki w kinach.

Oczekujemy, że uwagi nasze zostaną uwzględnione i tego rodzaju widowiska przynajmniej w niedzielę się nie powtórzą.

SPRAWA CHLEBA. Od kupców rejonowych otrzymujemy nast. pismo:

Z początkiem bieżącego tygodnia ogłosił magistrat, że z powodu braku mąki, wypiek chleba rozpocznie się dopiero w drugiej połowie tygodnia, ale wszystkie kartki chlebowe zostaną całkowicie zrealizowane. Tymczasem większość piekarzy lwowskich dostarczyła kupcom rejonowym chleb za czwarty tydzień o 10—20 proc. mniej wobec czego nie byli oni w stanie w 4. tygodniu wszystkie karty chlebowe swym odbiorcom zrealizować. — Na odnośne pytanie oświadczają piekarze, że nie otrzymali od aprowizacyi całej należnej ilości mąki i odsyłają kupców o zwrot pieniędzy do aprowizacyi. Pokrzywdzeni konsumenci składają winę na kupców rejonowych, powołując się na to, że magistrat ogłosił, że wszystkie karty chlebowe będą zrealizowane.

Wobec tego kupcy zapytują publicznie magistrat:

1) Czy prawdziwem jest twierdzenie większości piekarzy. że pełnej ilości mąki za 4 tydzień nie otrzymali?

2) Jeśli tak, dlaczego magistrat tego publicznie nie ogłosił i naraża kupców na nieuzasadnione ataki ze strony konsumentów?

3. Czem to magistrat uzasadni, że jednej części piekarzy wydał pełny kontyngent mąki, a drugiej nie, gdyż część piekarzy rzeczywiście wydała kupcom zwyczajną ilość chleba.

WESOŁE TOWARZYSTWO mieszka przy ul. Królowej Jadwigi 30. i całymi nocami niepokoi mieszkańców skazanych na jego sąsiedztwo. Każdej nocy odbywają się tam huczne zabawy. Ponieważ osobista interwencya sąsiadów nie pomaga, możeby wkroczyła policya, aby zapewnić mieszkańcom tego domu konieczny spokój.

KRADZIEŻE. P. Zeligowi Jagetowi. kupcowi z Żukowa skradziono z kieszeni spodni koło Wiedeńskiej kawiarni portfel z 1400 K. — Pani Wiktoryi Szterotowej aktorce, skradziono ze strychu przy ul. Romanowicza 9 suknię wart. 800 K.

Z DNIA i NOCY. Lekarz podpor. Bogusław Skrzydlewski zgubił, przechodząc ul. Łyczakowską woreczek skórzany ze szyi z 1.400 kor.

P. Gitlę Grosmanową, lat 48, w ul. Pod Dębem przejechały sanie. Doznała potłuczeń na głowie i twarzy. Pogotowie rat. przybyłe na miejsce, zaopatrzyło ją.

KRONIKA POŻARNA. Wczoraj przy ul. Kadeckiej l. 1 w szkole 6 p. telef. od wadliwie zbudowanego komina, zajął się sufit. W sklepie Starka przy pl. Maryackim 11 zajęła się ścianka od piecyka.

Sprawa wyżywienia miasta.

Powrót delegacyi z Warszawy.

LWÓW 30 stycznia.

(Wnel) Delegacya pracowników gminnych, która wyjechała do Warszawy w sprawach aprowizacyi w skład jej wchodzili tow. ANTONIUK radny miej., LASKOWSKI i ŻÓŁKIEWSKI — została przez posłów HAUSNERA I STESŁOWICZA przedstawiona ministrowi aprowizacyi p. Śliwińskiemu, który złączywszy delegacye m. Krakowa — wspólną odbył konferencyę.

Pan minister przedstawił stan aprowizacyi, w jakim Państwo się znajduje, który jest bardzo trudny — lecz nie jest beznadziejny.

GDAŃSK JEST FORMALNIE ZAWALONY ARTYKUŁAMI,

jak mąką śledziami i rybami oraz równocześnie nadeszłymi 10 lokomotywami, które składają obecnie w Gdańsku monterzy. Największa trudność polega na wysyłce — z braku wagonów, których wojsko dla koniecznych operacyi rewindykacyjnych potrzebuje. Obecnie trudność ta została usunięta przez p. ministra kolei Bartla, który wysłał specyalną komisyę złożoną z generała i wyższych urzędników celem natychmiastowego skierowania wagonów z miejsc zajętych wprost do Gdańska.

Skoro tylko wagony dojdą natychmiast seryami towary wysyłane zostaną — szczególnie dla Lwowa — wedle słów p. ministra aprowizacyi, który dostonale jest poinformowany o położeniu i nędzy miasta. Zarządzenie w tym kierunku zostały tak w ministerstwie aprowizacyi jakoteż kolei wydane.

SPRAWA ZIEMNIAKÓW PRZEDSTAWIA SIĘ NIEPOMYŚLNIE

z powodu mrozu — jednak gdy tylko to będzie możliwe — wysyłka również sprawnie pójdzie na większą skalę. Obecnie ładują ziemniaki i opakowują w słomę, co utrudnia i opóźnia szybkie zaopatrywania miast.

Następnie na konferencyi — postawiono żądanie przez delegacyę lwowską i krakowską, by obydwa miasta — ze względu na to, że prezydenci piastują godności starostw i jako takie miasta są I instancyą — przyznano

DEPUTATY ŻYWNOŚCIOWE URZĘDNIKOM GMINNYM

w tej wysokości jak urzędnicy państwowi. Pan minister po wysłuchaniu wywodów tow. Hausnera i Bobrowskiego w zupełności to przyznał. Tow. LASKOWSKI zażądał dla

PRACOWNIKÓW GMINNYCH

także w tej samej formie deputatów, ale minister dał odmowną odpowiedź, motywując to tem, że

GMINA JEST OBOWIĄZANĄ TAKIE DEPUTATY WYDAWAĆ,

albowiem ministeryum aprowizacyi przydziela dla Lwowa w miarę możliwości towary w ten sposób — by całej ludności dać w tych ciężkich czasach wyżywienie.

W dalszym ciągu przedstawił tow. ŻÓŁKIEWSKI

SPRAWĘ ODZIEŻY I OBUWIA,

która fatalnie się przedstawia. Odpowiedź iano że z towarów przyszłych z Ameryki otrzymamy płótno, które w tych dniach do Lwowa nadejdzie.

Tow. ANTONIUK przedstawił

SPRAWĘ MĄKI.

Miasto zapożyczyło się tak u wojskowości jakoteż u komitetu wyżywienia dzieci, gdyż w ostatnim dniu wyjazdu delegacyi ze Lwowa — brakło chleba. Mąkę tą miasto musi zwrócić natychmiast. P. minister wysłał już 15 wagonów mąki. Delegaci zażądali mąki więcej a p. minister ono dać 40 wagonów. Tow. Antoniuk pozostał w Warszawie aby je przetransportować.

SPRAWA WĘGLA

została już uregulowaną i wagony do Lwowa już wysyła się — strejk górników ukończony, co przyczyni się w znacznym stopniu do poprawy sytuacyi.

Z ust obu ministrów aprowizacyi i kolei dano delegatom zapewnienie, że Lwów mają na oku i o bohaterstwie jego pamiętają.

Ministrowie powołali się na swoje energiczne zarządzenia, które zmierzają do tego, by ciężar jaki znosić musimy, był na wszystkich rozłożony — by jednakowo cierpiał bogaty i ubogi. Wszelkie nadużycia będą surowo karane, bez względu na stanowiska i osoby.

W dalszym ciągu zapewnił minister aprow. dowóz fasoli, która nadejdzie z Brazylii. O towarach, które są wprawdzie koniecznymi — a jest ich brak — oświadczył, że obecnie urząd aprow. je zakupuje przez wysłane w tym celu komisye.

—o—

Kwestya demokratyzacyi zarządu kolejowego w Polsce.

Powiada przysłowie: „nie ma nic złego, coby na dobre nie wyszło". Odnieśmy je do blisko sześcioletniej wojny. W wojnie tej wszystko nasiąkło krwią, nawet instynkta i nerwy ludzkie. Obok zniszczenia materyalnego mamy tysiąckroć większy upadek wartości moralnych, słowem: przewrót ogólny.

A jednak ze zgliszczów i pobojowisk powiaduch nowy, by stworzyć odmienne pojęcia pods aw ustroju społecznego, niż były dotąd. To wyew szerokiej demokratyzacyi ludzkości, dotychczas ręką żandarma Europy tłumiony na każdem polu.

Dla przykładu przypatrzmy się, jak przedstawiało się nasze kolejnictwo z przed 2—3 laty w b. Galicyi, a jak wygląda choćby narazie teraz. Chcemy naturalnie mówić o jego stronie socyalnej. Niegdyś niejeden naczelnik stacyi uważał się dosłownie za pana życia i śmierci podwładnego. Dyrektor kolei zaledwie raczył łaskawie udzielić posłuchania przeciętnemu pracownikowi, na którem trzymał go od siebie z daleka i po kilkudziesięciu sekundach czczej formalności zbywał najczęściej niczem. Minister wreszcie kolejowy stanowił prawdziwe „Sanctissimum", dokąd chyba tylko śmielszy poseł mógł przystąpić.

Ale przejdźmy od jednostki, od tego społecznego atomu do przedwojennych organizacyj. Czyż nie przypominamy sobie, ile to walki i czasu spotrzebowano celem stworzenia t. zw. „komisye personalnych", owych karykatur sejmów obywatelsko-zawodowych przy władzy? A czemże one były w istocie na czem polegał ich suchotniczy żywot? Wszak mimo zabezpieczenia ministeryalnem rozporządzeniem bytu wspomnianych instytucyj, austryaccy dyrekt. kolei zwoływali je nadzwyczaj rzadko i to dopiero pod natrętnym naciskiem organizacyj, raczej z konieczności i dla oka, aniżeli z odczucia potrzeby. Mieli do nich niechęć, wstręt.

Jeśli zaś — jak wspomniano — pod pewnego rodzaju moralnym przymusem spraszali czasem komisye, to przewodnicząc obradom, nie pozwalali ujawnić się żadnej śmielszej i najsłuszniejszej myśli, nie mówiąc już o jakiejś najzdrowszej i najuczciwszej krytyce. Poprostu nie znosili jakiegokolwiek wpływu zawodowego czynnika obywatelskiego na tok rządów ściśle osobistych lub kamarylowych, wzdrygali się przed ewentualnością uznania posiłkowego współdziałania przedstawicielstwa zrzeszonych pracowników nawet w kwestyi poddawania najlepszej propozycyi w kierunku sanacyi stosunków ogólno-zawodowych. Od zielonego stolika rządzili, gdyby satrapowie, nie wnikając i nie wczuwając się w psychikę masy, w jej bóle, życzenia i potrzeby. Przemyśliwali raczej nad sposobami, jakby się najpewniej odgrodzić od podwładnych, którym co najwyżej okazywali w szczególnie wyjątkowych wypadkach wspaniałomyślne czy wielkoduszne akty łaski i protekcyi. Zresztą pozatem z pomocą rozmaitych p. Kuhnow i t. p. przyjemniaszków, wszelakich służalców denuncyantów i innych robili z personalem, co chcieli, nikim i niczem nieskrępowani w dowolnych operacyach.

A teraz? Minister Dr. Bartel zjeżdżając do Lwowa, uważał za wskazane i potrzebne zawiadomić przedtem kierownictwo organizacyi o swoim przybyciu. Kiedy następnie zjawił się na miejscu, wyznaczył dokładnie termin posłuchania specyalnie dla zrzeszeń zawodowych. I popłynęła na audyencyę istna fala ludzi z uczuciem dziwnej ulgi w duszy i zaufania, by usłyszeć od ministra, człowieka postępu i nauki, kojące słowa, że minister gorąco pragnie pozostawać i pracować w wzajemnym najściślejszym kontakcie z podwładnymi, pracownikami, iż chce, ażeby ów stosunek opierał się na możliwie najdalej posuniętej szczerości i otwartości.

Najwyższy organ przełożonej władzy otworzył całą duszę przed delegacyą organizacyi, przez blizko pięć godzin stojąc wysłuchał wszystkich bez wyjątku, notował bardzo wiele, interpelował, stawiał liczne pytania, a osobliwie interesował się kwestyą robotniczą.

I nie ubyło blasku ministrowi, że wdał się w tak poważną dyskusyę z podwładnym personalem. Przeciwnie — jesteśmy przekonani, iż przez to autorytet jego ogromnie wzrósł. Zachowaniem się swojem bowiem i postępowaniem minister przekreślił dotychczasowe praktyki wszelkich biurokratycznych kacyków i tępogłowych zarozumialców rozmyślnego stronienia od styczności z ogółem. Temsamem uznał równocześnie słuszną potrzebę istnienia zawodowych organizacyj, stwierdził powagę ich socyalnego wpływu na zagadnienia personalne i społeczno-zawodowe w odniesieniu do miarodajnych czynników przełożonych, podniósł konieczność wzajemnego znoszenia się w sprawach dotyczących pierwszorzędnej kwesyi bytu pracowników. A najważniejsza, że minister dał dobry przykład i wskazanie podwładnym organom, jak mają rządzić. Zaznaczył, iż należy zerwać z na szywą ambicyą, niechęcią, pronośscią, uprzedzeniem it. p., a szukać się wejść w ścisłą styczność z szarem życiem funkcyonaryuszy, w niem szukać podstaw ufności pewnych zamierzeń i poczynań. To nigdy nikomu nie przynosi ujmy, lecz raczej świadczy o wysokiej inteligencyi i kulturze danej jednostki.

Być może, że w niedługiej przyszłości stanie się wstydem dla postępu pisać na powyższy temat, iż każdy przełożony czy miarodajny referent będzie w urzędzie, który piastuje, obywatelem, zastępującym i wymierzającym bezwzględnie sprawiedliwość — ale zanim ten wymarzony stan rzeczy nastąpi, musi się ciągle przypominać, popychać, czuwać. Czas obecny — to okres przejściowy, a najlepszy pomost między with emna przes łością a teraźniejszością rzucił minister, Dr. Bartel. Przez prawdziwie demokratyczne rządy uznać godność człowieka, podnieść chęć do pracy, wzbudzić zadowolenie i zaufanie masy i pozyskać należny szacunek dla władzy.

Kolejowiec.

Spadek marek i koron.

WIEDEŃ. 9 stycz. Pat. N. W. Journal donosi z Genewy, że londyńskie kola finansowe są zaniepokojone chaotycznymi stosunkami na zagranicznym rynku dewiz. Na wczorajszej giełdzie londyńskiej przyszło do notowań, które można nazwać katastrofalnemi. Marka niemiecka spadła na 365 za funt, a austryacka korona na 1001 koron za funt.

—o—

O przestępstwo przeciw zbrojnej sile Państwa.

O zdradę członków P. O. W. w Stryju.

LWÓW 31 stycznia.

SIÓDMY DZIEŃ ROZPRAWY.

Świadek p. Seweryna SZUMSKA zeznaje, że tydzień przed przyjściem Polaków, Żarski wpadł do niej, uderzył osk. Zakrzewską kilka razy i podarł na niej suknię.

Po osk. Zak. przychodzili stale żołnierze, wołając ją do Żarskiego. Razu jednego bił Ż. oskarżoną za to, że nie przesłuchała pewnej aresztowanej. Zakrzewska po aresztowaniu Żar. była na utrzymaniu niejakiego p. Gelkra, lecz ten skąpo wydzielał jej pieniądze.

Na rozprawie w piątek, zeznawał świadek Teodor WEHRSTEIN, brat por. Władysława. Osk. Variselię znał gdy służyli w legionach w r. 1916, gdzie Var. miał dobrą opinię. Karabin maszynowy zakopał w odlewni razem z p. Starkiewiczem Rewizye u nich ciągłe były za bratem, a św, by uniknąć przykrości wyjechał do Dobrowlan.

Z końcem grudnia 1918 r. w czasie rewizyi u św. znaleziono u niego dubeltówkę, przeto aresztowano go. Pytano go, gdzie brat się ukrywa i gdzie znajduje się karabin masz.

Furman ich Datzauer, którego przyjęli w czasie inwazyi ukraińskiej, a następnie oddalili, widocznie podglądnął ich w niektórych szczegółach, bo zdradził go przed ukraińcami. Widział bowiem doniesienie D. pisane w języku ruskim, w którym donosi, że św. schował kar. masz. i skrzynkę dynamitu wraz z bratem. Te szczegóły na doniesieniu Ukraińcy czerwonym ołówkiem podkreślili.

Św. w ochranie w obecności ajenta Orzechowskiego, swego sąsiada, przeczył wszystkiemu powołując się na świadectwo Orzechowskiego. Lecz ten poufnie zażądał za swe poświadczenie dwa dęby, na co św. się zgodził.

Następnie św. uwolniono, spłacił on swój „dług" Orzechowskiemu, który pozatem samowolnie zabrał św. mandolinę i inne rzeczy.

W pierwszej połowie maja świadka ponownie aresztowano. Teodorowicz zapytywał go czy należał do P. O. W. dalej, którzy oficerowie do brata przychodzili, czy był między niemi i Var. i t. d.? Św. stale przeczył wszystkiemu i prosił o konfrontacyę i uwolnienie. Pewien chorąży proponował by świadeka obić, to przyzna się do wszystkiego. Lecz wypuszczono go wtenczas spokojnie. Za trzy dni znów go aresztowano i pytano o dynamit i kar. maszynowy. Św. znów przeczył, więc go zamknięto w celi, gdzie siedzieli Jan Szczerba, akademik, były legionista, Troszok i Ciechowski. Tu podchodził go Troszok, gdzie ukrył karabin masz., lecz św. milczał. Po godzinie znów Żarski przeprowadził św. do kancelaryi i radził mu, by się przyznał to go puszczą.

Na tem przerwano rozprawę przedpołudniową.

ROZPRAWA POPOŁUDNIOWA:

W dalszym ciągu zeznaje świadek WEHRSTEIN młodszy. Kiedy por. ukr. Teodorowicz na przesłuchaniu wpierał weń, jakoby on wiedział, gdzie jest ukryty karabin maszynowy, św. przeczył. U Teodorowicza znajdował się już Hubala, Variselia i Kaim. Na korytarzu namawiał Żarski świadka do przyznania się, gdyż wielu widziało, jak niósł karabin. Przytem zaręczył go, że zostanie uwolniony, jeśli tylko zdradzi miejsce ukrycia karabinu. Świadek jednak nic się na to nie odezwał i poszedł do swojej celi. Za chwilę wchodzi Żarski, wyprowadza go z celi i pokazując mu świstek papieru, powiada, że to jest plan tej części fabryki Wehrsteina, gdzie jest zakopany karabin maszynowy. Późno w noc przychodzi Żarski po raz drugi do celi świadka, budzi go, mówiąc, że znaleziono karabin. Teraz dano spokój świadkowi, którego wieczorem na drugi dzień wywieziono do Stanisławowa razem z Var. i Żarskim.

Świadek zeznaje, że w czasie przesłuchania przez Ukraińców był tak ostrożny, że z niczem się nie zdradził, coby mogło naprowadzić Ukraińców na miejsce ukrycia karabinu. Prawdopodobnie ktoś musiał widzieć, jak on chował karabin i doniósł o tem Ukraińcom.

Św. MUELLER, kandydat na maszynistę kolejowego, był członkiem P. O. W. jeszcze za austryackich czasów. Zeznania jego pełne niejasności, są sprzeczne z jego zeznaniami złożonymi w Stryju. Co do Hubala, to wie tylko tyle, że odbywał ćwiczenia i był instruktorem wojsk. i że miał zamiar robić powstanie przeciw Ukrainc. w czem go powstrzymywali Surowiec i Wehrstein. 6. maja była u świadka rewizya za bronią. w czasie jego nieobecności. Świadek ukrył 4 karabiny, 500 naboi i 2 rewolwery w ogrodzie, miejsca jednak Ukraińcom nie zdradził. Ukraińcy nie znalazłszy żadnej broni ani amunicyi, aresztowali go i zamknęli do celi, gdzie już siedział Var. i Dirk. Na drugi dzień wzięto go do protokołu. Przesłuchiwał Żarski, Byli tam już Łoza, Hubal i in. Hubal ostrzegał świadka, by nie zdradził się przypadkiem i radził mu wypierać się do końca, gdy się będą pytali o karabin. Na indagacye Żarskiego czy świadek niósł karabin, ten przeczy, kiedy jednak Petryk nadszedł i mierząc do niego z rewolweru, zagroził mu zastrzeleniem, świadek przyznał się, że niósł karabin, ale nie powiedział ttylko, że go zaniósł do domu, ale że postawił go koło cmentarza, niedaleko domu.

Zeznania następnego świadka mj. ORSKIEGO rzucają

ŚWIATŁO NA OSOBĘ OSKARŻ. VARISELLEGO,

jako młodzieńca o nadzwyczajnej wrażliwości, który zrobił na świadku bardzo dobre wrażenie, Świadek będąc w jednej celi z Var. w więzieniu ukr., zauważył, że osk. V. był nerwowo rozstrojony, przytem materyalnie znajdował się w stanie nędznym, nie mając z nikąd żadnej pomocy, chociaż w Stryju istniał wtedy jakiś „komitet bohaterski", który miał zadanie wspierać aresztowanych Polaków. Varisellego przedstawia jako dziecko niemal, o charakterze kobiecym, miękkim, o kobiecem usposobieniu, bez hartu i woli, łatwowiernym, czującym po polsku, a nawet szczerze bolejącym nad położeniem, w jakiem znajdowała się ludność polska w Stryju, za panowania Ukr. Świadek, widząc to deprymujące usposobienie Varisellego, starał się wpłynąć na niego, i podnieść na duchu, pomagał mu więc, o ile mógł, mając pieniądze, które ukrył przed Ukr. Że opinia publiczna w Stryju zaprowadziła Varisellego na ławę oskarżonych o zdradę stanu, to jest już nieszczęściem Varisellego, którego winą jedynie mogła być łatwowierność z jaką odnosił się do ludzi, a co za tem idzie — gadulstwo. Również ucieczkę Var. z więzienia Ukr. opinia mogła komentować rozmaicie. W więzieniu opowiadał świadek Var. wiele szczegółów o swojej osobie, mając do niego ufność. Żarskiego poznał w więzieniu, do którego wedle opowiadań Var. wtrącili go Ukr. za jakieś nadużycie i wywołanie buntu więźniów.

Żarskiego charakteryzuje świadek jako wybitna

INDYWIDUALNOŚĆ ZBRODNICZĄ

o bardzo ujmującem obejściu i ułożeniu, jako typ lombrozowskiego zbrodniarza. Kiedy świadek, będąc internowany w Żurawnie, dowiedział się przypadkiem, że w Stryju aresztują Polaków wskutek zdrady jednego włocha Varisellego, był pewny, że nie Var. a Żarski był sprawcą aresztowań. Będąc w więzieniu nie słyszał nic o wzajemnem „zasypywaniu się Polaków. Po opuszczeniu więzienia przez św., wprowadzono do celi, gdzie siedział Variselli, Żarskiego.

Następnie opisuje świadek wiele szczegółów życia więziennego, opowiada o sposobach tortur, jakie stosowali Ukr. celem wydobycia zeznań z oskarżonych, o biciu aresztantów itp. Straszne warunki życiowe w więzieniu, oddziaływały deprymująco na aresztowanych, a szczególnie na Varisellego.

Mj. Orski, z zawodu sędzia, który na swem stanowisku pozostawał przez 27 lat, będąc dłuższy czas razem w więzieniu z Var. miał sposobność poznać dokładnie charakter oskarżonego; może być, że ocena jego psychologiczna osk. Var. jest trafna.

Przesłuchanie dalszych świadków naznaczono na dzień następny rano o g. 9.

Z życia partyjnego.

Drohobycz, 28 stycznia.

Z życia partyjnego w Drohobyczu zaznaczyć należy, że w łonie organizacyi partyjnej rozwija się życie intelektualne i towarzyskie. W ostatnich trzech niedzielach odbyły się trzy odczyty na temat 1. Rządy ludowe w Polsce, 2. Szkoła powszechna i znaczenie tejże dla ludu pracującego, 3. Tyfus plamisty, jego objawy i sposoby leczenia. Na odczycie p. t. Rządy ludowe w Polsce zebrani Tow. uchwalili przez aklamacyę protest przeciwko dalszemu prowadzeniu wojny, wyraziwszy zdanie, że lud polski chce już raz spokoju ze swoimi sąsiadami, że wojna jest prowadzoną przez zwolenników kapitalistycznych sfer, jednostki egoistycznie usposobione, idące na lep haseł tych, ktorym zależy na tem, by kraj nasz wyniszczyć moralnie i materyalnie.

Nadto powołaną została do życia organizacya kobiet świeżo założona przez tow. Melnarowicza. W organizacyach zawodowych i politycznej skupia się obecnie 90 proc. zorganizowanych robotników, Liczba ta wzrastając, w dalszym ciągu świadczy o zrozumieniu wspólnego interesu przez sfery robotnicze.

Ze sportu.

Kurs narciarski. Sekcya narciarzy 1 L. K. S. „Czarni" urządza w dniach 2—5 luty 1920, 4 dniowy kurs narciarski we Lwowie. Zgłoszenia przyjmuje Dr. Henryk Landau, ul. Jabłonowskich 28. Opłata kursu dla niecżłonków 10 koron, członkowie sekcyi biorą udział bezpłatnie.

Wartość papierowych pieniędzy.

WIEDEN. 29 stycz. (Pat.) BK. Wedle „Daily Telegraph" deprecyacya pieniędzy papierowych gwałtownie postępuje. Funt angielski stracił na wartości 15 proc., frank 48 proc., liry 58 proc., a korona austr. 99 proc. Ogólny dług wojenny światowy wynosi 48 miliardów funtów angielskich. Podwyżka obrotu pieniędzy papierowych wynosi we Francyi 375 proc., w Anglii 244 proc., w Stanach Zjednoczonych 171 proc., we Włoszech 435 proc., w Niemczech 675 proc., a w Austryi 3700 proc.

Komunikaty.

POSIEDZENIE KOMISYI ZAWODOWEJ odbędzie się we wtorek dnia 3 lutego o godz 6 30 wieczór w sali Rady Rob. Rynek 8. Obecność wszystkich członków konieczna.

ZWIĄZEK METALOWCÓW zwołuje na dzień 31. b.m. o godz. 4-tej poufne zebranie pracujących w zakładach wojskowych, w lokalu Związku Met. ul. Ormiańska l. 31. — Zarząd.

ZWIĄZEK MURARZY CIEŚLI i t d. we Lwowie zwołuje zgromadzenie w niedzielę 1 lutego o godz. 10 rano w Stowarzyszeniu Ciowa 6. Sprawa zmiana waluty a drożyzna.

ZWIĄZEK METALOWCÓW zwołuje wszystkich metalowców w sprawie cennika na poniedziałek 2 lutego o 10 godz. do lokalu własnego Ormiańska 31. Jawcie się licznie, sprawa nader ważna.

DROŻYZNA MIESZKANIOWA A RADA MIEJSKA: pod tym hasłem zwołuje żyd. soc. dem. partya rob. (Poalej Syon) zgromadzenie ludowe w sobotę 31 b. m. o godz. 3 po poł. w lokalu Kaźmierzowska l. 15, przy współudziale członków „klubu socyalistycznego rady miejskiej". Robotnicy jawcie się licznie!

KOŁO ZABAW. KAFLARZY urządza w sobotę 31 stycznia Wieczór taneczny w lokalu własnym przy ul. Zielonej 4, I. p. Strój zwykły. Początek o godz. 8-mej wieczorem.

Z KOMISYI ZAWODOWEJ. Sekretarz kom. zawodowej tow. Słoniowski urzęduje stale od godziny 6—8 wieczorem w lokalu Rynek 8 I. p.

WIELKI KIERMASZ KOSTYUMOWY Z TAŃCAMI odbędzie się na dochód „Dnia Prasy P. P. S." w niedzielę, dnia 1. lutego 1920 r. w salach „Jad Charuzim" przy ul. Bernsteina l. 11. W programie nader urozmaiconym kuplety, monologi, poczta minutowa, wróżbici itd. Orkiestra salonowa. Strój wieczorkowy lub kostyumowy, maski, karykatury, charakteryzacye. Nagrody dla najładniejszego kostyumu damskiego i najkomiczniejszego męskiego. Początek o godz. 9-tej wieczorem. Wstęp od osoby 15 kor. Zaproszenia wydaje administracya „Dziennika Ludowego".

KOSTYUMÓWKA DRUKARSKA odbędzie się w sobotę, dnia 31. stycznia b. r. w sali Stow. Drukarzy lwowskich, Piekarska 18 I. p. Muzyka Salonowa. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia, które otrzymać można codziennie wieczorem w Stow. Początek o godzinie 9-tej wieczorem.

WIECZÓR HUMORYSTYCZNY urządza Kółko amat. Związku prac. gminnych w sobotę, dnia 31 stycznia b. r. w sali „Jad Charuzim" (ulica Bernsteina l. 11). Program nader urozmaicony. Początek o godz. 7 wieczorem. — Po przedstawieniu tańce przy orkiestrze salonowej. Wstęp na przedstawienie od 4 do 10 Kor., na tańce 10 Kor. od osoby.

REPREZENTACYJNY WIECZÓR KARNAWAŁOWY urządza tradycyjnym zwyczajem Wydział Sokoła II w niedzielę dnia 1. lutego. Współudział w pracach przyg towawczych przyjęło liczne grono pań gospodyń, które dają pełną gwarancyę, że wieczór ten będzie miłem odświeżeniem wspomnień wspaniałych wieczorów karnawałowych przed laty minionych.

Czysty dochód przeznaczony na fundusz odnowienia zniszczonej pociskami ukraińskimi placówki narodowej dzielnicy gródeckiej.

Zaproszenia wydawać będzie sekretaryat Sokoła II. codziennie w godzinach wieczornych.

Bilety przy kasie w dniu wieczoru wydawać się będzie tylko na zaproszenia poprzednio nabyte. 115—2

Z TOW. CZYTELNI NARODOWEJ im. Goszczyńskiego we Lwowie. Zgromadzenie członków Komitetu organizacyjnego Stow. odbędzie się dnia 1. lutego br. o godzinie 10 tej przedpoł. (w mieszkaniu p. Kojsta, Lwów, Murarska 7. II. p.). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu; 2) Sprawa założenia biblioteki i bezpłatnej wypożyczalni książek dla dzielnicy VI tej; 3) Wnioski członków.

SZKOŁA TAŃCÓW STANISŁAWA BARANOWSKIEGO ul. Kubasiewicza 1, z dniem 3 go lut go br. rozpoczyna lekcye tańców, wtorki i czwartki o godz. 6·30 wieczór.

Ogłoszenia Magistratu.

GMINA MIASTA LWOWA wynajmie w drodze ustnej licytacyi budkę na pl. Strzeleckim do sprzedaży mięsa ewentualnie innych artykułów spożywczych.

Licytacya odbędzie się we czwartek dnia 5. lutego 1920 w Miejskim Urzędzie targowym (Ratusz parter), o godzinie 12 w południe. — Bliższych informacyi udziela Urząd targowy.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

—o—

Pomimo, że Zakład aprowizacyjny zużył na wypiek chleba wszystkie zapasy zboża, jakie posiadał, nawet jęczmienia przeznaczonego na wyrób kaszy oraz wszystkie zapasy jakie z młynów móżł uzyskać pozostała znaczna część kart chlebowych nie pokryta. Ponieważ na najbliższe dnie spodziewane są znaczniejsze przesyłki mąki, przeto by wszystkie karty chlebowe z bieżącego tygodnia oznaczone Nr. 5 zrealizować przedłuża się ich ważność do czwartku t. j. do 5. lutego włącznie. Natomiast karty chlebowe z przyszłego tygodnia oznaczone Nr. 6 mają być realizowane dopiero od 5-go lutego ewentualnie wcześniej gdyby dostateczne ilości mąki nadeszły.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

OGŁOSZENIA.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya Zakładu gazowego miejskiego we Lwowie

podaje niniejszem do wiadomości, że w myśl uchwały Rady miejskiej z 22. stycznia 1920 ze względu na bardzo znaczne podwyższenie cen materyałów potrzebnych do wyrobu a szczególnie węgla, jak i kosztów robocizny, zostaje cena gazu **podwyższoną**, a obowiązujące ceny wynosić będą:

za gaz do oświetlenia, gotowania i ogrzewania . . . . K 2—za 1 m. sześć.

za gaz wyłącznie do motorów . „ 1 80 „ 1 „ „

Należytości z powyższego tytułu przypadające do zapłaty za miesiąc styczeń 1920 bez względu na termin odczytania stanu gazomierza jak i nadal, mają być płacone już wedle powyższej taryfy.

Ze względu na trudności spowodowane wielkim brakiem węgla uprasza się PP. Odbiorców, ażeby w własnym i publicznym interesie jak najoszczędniej postępowali z możliwą oszczędnością przy używaniu gazu.

W myśl regulaminu dostawy gazu, PP. Odbiorcy winni o zmianie mieszkania, na wypadek wyjazdu lub o zaprzestaniu używania gazu, zawiadomić o tem piśmiennie Dyrekcyę gazowni, inaczej odpowiadają za szkody, któreby Gazownia przez to poniosła.

Lwów, w styczniu 1920.

Dyrekcya Zakładu Gazowego Miejskiego.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.